

# Kieniewicz, Stefan / Tych, Feliks

---

"Oczerki rewolucyjnych swjaziej narodow Rossii i Polski 1815-1917", red. W. A. Djakow [et al.], Moskwa 1976 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 68/4, 749-754

---

1977

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

*Oczerki rewolucyjnych swjaziej narodow Rossii i Polski 1815—1917*, red. W. A. Djakow, A. Ja. Manusewicz, I. S. Miller, I. A. Chrenow, Akademia Nauk SSSR, Institut Sławjanowiedienija i Bałkanistiki, Izdatielstwo „Nauka”, Moskwa 1976, s. 602.

W planowych pracach Instytutu Słowianoznawstwa i Bałkanistyki radzieckiej Akademii Nauk studia polskie od lat kilkunastu wybiły się na jedno z miejsc czołowych. W studiach tych kierownictwo Instytutu obrało sobie bardzo trafną specjalizację: historię Polski XIX wieku, a w jej obrębie temat niezmiernej wagi: współdziałanie rewolucjonistów rosyjskich i polskich. Wybór ten był podyktowany, rzecz jasna, względami politycznymi, lecz przemawiały za nim i merytoryczne: rozległa dziedzina badań dotąd nie przeorzanych, albo też zafalszowanych; a także bogactwo nieznanych dotąd archiwaliów dostępnych w Związku Radzieckim — przede wszystkim akt policyjnych i śledczych. Z tej wielkiej szansy pracownicy Instytutu skorzystali naprzód z okazji stulecia powstania styczniowego, wkrótce zaś rozszerzyli poszukiwania swe na inne odcinki ubiegłego stulecia: lata czterdzieste oraz siedemdziesiąte, a także na przełom XIX i XX wieku. Rodziły się w związku z tym wielotomowe wydawnictwa źródeł, „sborniki” rozpraw, artykuły materiałowe i coraz liczniejsze monografie, nieraz konsultowane i dyskutowane w rozszerzającym się gronie przyjaciół radzieckich i polskich. Pracy tej — jak stwierdza I. Miller w wstępie do omawianego tu dzieła — daleko jeszcze jest do zakończenia, czy to gdy idzie o opanowanie źródeł, czy też o ich interpretację. Wszakże posunęły się one na tyle, że kolektyw uznał za możliwe podjęcie się wstępnej syntezy. Owocem pracy tej jest tom blisko 50-arkuszowy, skromnie zatytułowany „zarysem”: owoc współpracy trzynastu autorów (w tym dwóch już nieżyjących).

Zadanie było ogromnie złożone. Daty ramowe figurujące w nagłówku (1815—1917) obejmują w istocie okres, w którym rewolucjoniści rosyjscy, stający do walki z caratem, wchodzili w stosunki z patriotami polskimi. Jednakże rozdział I zbiorowego dzieła, pióra E. O b u s z e n k o w e j, musiał się cofnąć do pierwszego rozbioru, a nawet do pokoju andruszowskiego. Trzeba było więc mówić o okresie z górą stuletnim, w którym stosunki między Rosją a Polską układały się w coraz to innych płaszczyznach, w którym zmieniał się też charakter ruchów postępowych w obu krajach, od doby Oświecenia, poprzez etapy szlacheckich rewolucjonistów, rewolucyjnych demokratów i różnych form narodnictwa, aż do narodzin ruchu robotniczego i partii „nowego typu”. Zmieniało się też nasilenie oporu przeciw caratowi, zmieniało nierównomiernie w obu krajach. Liczebność rewolucyjnego podziemia, jego przedsiębiorczość, taktyka i ideologia rzadko kiedy stały na jednakowym poziomie w Rosji i w Polsce, a w związku z tym zmieniały się formy współpracy pomiędzy nimi. Każde dziesięciolecie przynosiło tu nowe problemy. Różnorodnie te epizody zostały tu włączone w jednolity nurt opowieści podporządkowanej tej myśli przewodniej: że nieprzyjaciół caratu w kraju uciskającym — Rosji — i w kraju podbitym — Polsce — łączyły wspólne potrzeby i interesy; że oba te środowiska reprezentowały tę samą ideę postępu społecznego oraz że droga do obalenia samodzierżawia w Rosji i przywrócenia niepodległej Polski wiodła poprzez ścisłą współpracę obu rewolucyjnych środowisk.

Ta prawda, oczywista z perspektywy następnego stulecia, nie rysowała się tak bardzo jasno w XIX wieku. Reformatorskie pomysły dekabrystów nie spotkały się ze zrozumieniem wśród Towarzystwa Patriotycznego. Powstańcze hasło polskie: „Za naszą wolność i waszą” nie spotkało się jeszcze z odzewem w rosyjskich sze-

regach w 1831 roku. Konspiracja polska lat trzydziestych i czterdziestych wyprzedzała konspirację rosyjską. Ideologia redaktorów „Kołokoła” wyprzedzała ideologię polskiego obozu czerwonych. Wszystko to doskonale wiedzą autorzy odnośnych rozdziałów i wytrawni znawcy przedmiotu: Z. Olszański piszący o dekabrystach, W. Dżakow — o czasach mikołajowskich, I. Miller, traktujący wraz z T. Fiedosową o powstaniu styczniowym. Wszyscy oni doskonale znają polskie źródła i literaturę przedmiotu, umieją zaś ją wzbogacić własnymi znaleziskami. Lecz ogólna koncepcja dzieła nakazuje im akcentować wszelkie przejawy zbliżenia rewolucjonistów polskich i rosyjskich — nawet gdy były one jeszcze stosunkowo nikłe — natomiast usuwać w cień przejawy braku zrozumienia pomiędzy jednym a drugim środowiskiem. Nie ma więc w książce wzmianki: ani o proteście dekabrysty Jakuszkina (1817) przeciwko oderwaniu guberni zachodnich od cesarstwa, ani o wierszu Puszkina: „Oszczyrcom Rosji”. Wyekspozowano wszelkie przejawy pomocy udzielanej przez polskich spiskowców powstaniu czerniowskiemu 1825 roku (s. 66 n.) — mimochodem tylko wspomniano o negatywnej postawie, zajętej wówczas przez Piotra Moszyńskiego. Wspomniano o przyjaźni Bronisława Zaleskiego ze współwyrzniętym Szewczenką — nie wspomniano o późniejszej polemice tegoż Zaleskiego z Hercenem. Jest mowa o udziale Gillera w londyńskich rozmowach z redakcją „Kołokoła”, we wrześniu 1862 r. — ale nie o tym, jak tenże Giller w czerwcu t.r. sabotował współpracę Komitetu Centralnego z Komitetem Oficerów I Armii w Warszawie. Artykuł Ogarewa „O wyprzedzący dóbr w Kraju Zachodnim”, który tyle krwi napsuł polskiej emigracji w 1866 r., został wzmiankowany w nawiasie (s. 193), bez objaśnienia, o co w tym artykule chodziło. Nie mnożąc dalszych przykładów tego typu wypada stwierdzić, że omawiana książka jest ogromnie cenną i że wszelkich możliwych względów pożyteczną historią związków pomiędzy rewolucjonistami rosyjskimi i polskimi. Nie jest natomiast wszechstronną historią stosunków pomiędzy nimi. Stosunków niejednokrotnie trudnych i drażliwych.

Stwierdzenie to nie umniejsza bynajmniej w mych oczach naukowego waloru opracowania. Polski czytelnik znajdzie w nim niejednego odnośnik do archiwaliów, przytaczający nieznanne mu dotąd fakty i naświetlenia. Czytelnik radziecki poinformuje się w sposób gruntowny o tym, jak najlepsi synowie Rosji opowiadali się w słowie i czynie za niepodległość Polski oraz o tym, jak wielu Polaków włączyło się w sposób skuteczny w szeregi rosyjskiego ruchu rewolucyjnego.

Sprawy, których dotyczy ta książka, tak często były już dyskutowane w fachowym, polsko-rosyjskim gronie, że nie powinny by budzić zastrzeżeń szczegółowych. Ograniczę się więc do bardzo niewielu uwag. Wzmiankowany na s. 17 francuski sztych, przedstawiający troje monarchów, dzielących mapę Polski, powstał zapewne w okresie pierwszego, nie zaś drugiego rozbioru, w którym Austria nie brała udziału. Obawiam się, że trochę nazbyt serio i nazbyt pozytywnie przedstawiony został spisek antynapoleoński 1810 roku w Warszawie (s. 30). Zbyt optymistycznie natomiast brzmi pogląd (s. 40), że liczni polscy szlachecy rewolucjoniści lat dwudziestych opowiadali się za likwidacją *krepostniczestwa*. Jeżeli pod tym terminem rozumieć poddaństwo, to nie istniało już ono w Kongresówce, a głosowała za jego zniesieniem i szlachta litewskich guberni. Ale do uwłaszczenia chłopów nie kwapiła się jeszcze wtedy nawet postępująca część szlachty: ani w Królestwie, ani na Litwie.

Nie jest ściśle, by zachodnie i południowe dzielnice Polski zostały włączone do Prus i Austrii w 1815 r. „nawet bez aluzji do ich specyfiki polskiej” (s. 40). Owszem, aluzję taką zawierał art. 3 traktatu wiedeńskiego mówiący, że polscy poddani tych prowincji „otrzymają instytucje, które zapewnią zachowanie ich narodowości”. Rzecz inna, że ta deklaracja pozostała na papierze. Nie odmówił też Aleksander I sejmom Królestwa prawa układania budżetu (tamże). Prawo to zagwarantowane zostało w art. 91 Konstytucji; nie wprowadzono go w życie, to prawda, dzięki za-

stosowaniu wykrętnej interpretacji. Pułk strzelców konnych gwardii (s. 59) wchodził w skład armii polskiej, nie zaś korpusu litewskiego. Na s. 65 zreferowano rozmowę Pestla z Łagowskim na temat przyszłej granicy polsko-rosyjskiej. Powołując się na Askenazego R. Olszański pisze, że w rozmowie tej doszło na koniec do umowy, aby odwołać się do ludności „pozostawiając jej prawo decyzji, którą stronę obiorą”. Z tego sformułowania zdaje się wynikać, że słowa ujęte w cudzysłów pochodzą od Pestla. Tymczasem Askenazy cytuje pamiętnik Łagowskiego, gdzie czytamy, że to Łagowski wyraził się o „ludach” odpadłych od Polski: „Prawda, że o nich bez nich mówimy, ale przyjdzie czas, kiedy i oni będą głos mieli; wtenczas przystaniemy, którą stronę obiorą”. Na to Pestel miał odpowiedzieć: „Prawdziwie, zostawimy to czasowi, a pomówmy o związku”. Nie ma tu ani słowa o porozumieniu się na temat granicy.

Niezbyt fortunnie uplanowano w rozdziale III paragraf o polsko-rosyjskich stosunkach kulturalnych lat trzydziestych i czterdziestych — przed historią powstania listopadowego. Zabrakło mi tu wzmianki o wkładzie Polaków w rozbudzenie narodowości białoruskiej (Czeczot, Marcinkiewicz, Niezabytowski). Warto też było wspomnieć o obecności Bakunina w sekcji polsko-ruskiej zjazdu słowiańskiego w Pradze 1848 r. oraz o nawiązanej tam próbie porozumienia między delegacją polską i ukraińską. Słusznie zwrócono uwagę na sporą grupę Polaków współpracujących w Petersburgu z konspiracją pietraszewców (s. 107). Warto było natomiast zaznaczyć, że petersburskie kółko Z. Sierakowskiego w owych latach czterdziestych z pietraszewcami kontaktu nie miało. Na s. 108 zacytowano ciekawe doniesienie III Oddziału o podburzających ulotkach kolportowanych wśród kozaków przez polską emigrację w latach 1848 i 1850. Sprawa warta by była zbadania od strony polskiej; jak dotąd było wiadomo, że agitację wśród kozaków usiłowali prowadzić agenci Hotelu Lambert. Na s. 125 błędnie zacytowano tytuł książki H. Kamieńskiego: „Europa i Rosja, Polska”. Ma być: „Rosja i Europa. Polska”.

Najcenniejszą chyba tezą książki jest to, że jeśli stosunek do Rosji, a w szczególności stosunek do obozu rewolucyjnego w Rosji był sprawą pierwszoplanową dla Polski w dobie rozbiorów, to niemniej wielkie było znaczenie sprawy polskiej dla losów Rosji. „Polski ruch rewolucyjny — pisze we wstępie I. Miller (s. 8) — odegrał niemałą rolę we wzbogaceniu rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, zarówno własnym swoim doświadczeniem, jak też osiągnięciami rewolucyjnej myśli i praktyki Europy Zachodniej. Na koniec trudno przecenić znaczenie sprawy polskiej, jako najdoskonalszego i najostrzejszego przejawu sprawy narodowej w całości, dla wypracowania przez rosyjską myśl rewolucyjną ideologii internacjonalizmu i konsekwentnie demokratycznego programu rozstrzygnięcia sprawy narodowej, bez czego nie był do pomyślenia rozwój procesu rewolucyjnego w wielonarodowym państwie”. Jest wielką zasługą redaktorów tomu, że tę zamieszczoną na wstępie deklarację umieli zilustrować i udokumentować w ujednoliconym tekście, na który złożyły się tak różnorodne talenty starszych i młodszych autorów.

*Stefan Kieniewicz*

\*

Większość omawianej książki, dwie trzecie jej objętości, poświęcona jest półwieczu popowstaniowemu: od końca lat sześćdziesiątych aż do odzyskania niepodległości przez Polskę, ściślej — do Rewolucji Październikowej, która to odzyskanie niepodległości w znacznym stopniu umożliwiła.

Proporcja ta wydaje się ze wszech miar uzasadniona. Bo to przecież właśnie w nowej sytuacji gwałtownego rozwoju stosunków kapitalistycznych i przemysłu oraz rodzącego się w ślad za tym masowego ruchu robotniczego na ziemiach imperium carskiego, sprawa sojuszu rewolucyjnego polsko-rosyjskiego przerosła dawne

ramy w istocie niemal tylko symbolicznych, choć nieraz przecie krwią i życiem jednostek płaconych postaw w imię pięknego hasła „Za waszą wolność i naszą”. Samo hasło nie straciło oczywiście na znaczeniu, ale zyskało inny wymiar polityczny.

To właśnie stworzyło autentyczny zwrot w porównaniu z całą epoką wcześniejszą: więzi rewolucyjne między siłami postępu obu narodów, dotąd oparte w praktyce głównie o bohaterstwo, przenikliwość i moralność polityczną wybitnych jednostek, czy niewielkich stosunkowo grup awangardowych, zyskały odąd za punkt oparcia wciąż rosnący na sile potężny ruch społeczno-polityczny klasy robotniczej, który rzeczywiście w efekcie doprowadzi z czasem do obalenia caratu i jakościowych zmian w sytuacji obu narodów. Na skutek całego zbiegu przyczyn obiektywnych i subiektywnych od schyłku wieku XIX już nie polski ruch narodowowyzwoleńczy w całości, niezależnie od swej wewnętrznej treści społecznej, stanowić będzie siłę motoryczną spodziewanych przesunięć na mapie społeczno-politycznej Europy. Caratowi bowiem zagrażać będzie teraz w stopniu znacznie większym niż polska irredenta, rosnący wciąż w siłę nowy przeciwnik, tym razem wewnętrzny: rosyjska klasa robotnicza. Otworzyło to nowe szanse dla sprawy polskiego wyzwolenia i dostarczyło jej nowego, potężnego sojusznika. Tym bardziej, że rodzące się już od końca lat siedemdziesiątych XIX w., a okrzepłe w pierwszym pięcioleciu wieku XX rosyjskie reprezentacje polityczne tej nowej klasy, programowo opowiadają się za prawem narodu polskiego do samookreślenia.

Co czyni omawianą tu książkę nadzwyczaj użyteczną poznawczo i po prostu interesującą, to przełożenie pewnej tezy ideowej zawartej w tytule, na język — już nie tylko „deklaracji gotowości” grup, organizacji, partii rosyjskich i polskich — lecz zupełnie konkretnej działalności. A więc obecności politycznej Polaków w rosyjskich organizacjach rewolucyjnych i odwrotnie (co było rzadsze) Rosjan w polskich, wspólnych planów, przedsięwzięć politycznych i organizacyjnych, wzajemnej pomocy w konkretnych akcjach i sytuacjach.

Historyk wie, jak niełatwe do odtworzenia są te sprawy. Książka dotyczy przecie zjawisk, których znaczna część rozgrywała się w głębokiej konspiracji, na bieżąco nie rejestrowanych w pierwszych dziesięcioleciach przez żadne archiwa, poza zdeformowanym zwierciadłem carskiej policji politycznej, a dopiero później, po latach, odtwarzanych fragmentarycznie we wspomnieniach uczestników. Skleić z tych okruczków rzeźbę sytuacji, zrekonstruować tę gęstą sieć rozrzuconych od Paryża i Genewy po Syberię kontaktów ludzi polskiej i rosyjskiej lewicy można było dopiero po latach żmudnej penetracji archiwów oraz zbiorów polskich i rosyjskich.

W kolejnych rozdziałach tej części książki omawiane są: stosunki między rosyjską demokracją rewolucyjną i polskim ruchem społecznym w kraju i na emigracji od końca lat sześćdziesiątych, aż po początek lat osiemdziesiątych (T. G. S n y t k o, nieżyjący już znakomity znawca tej epoki, oraz E. K. Ż y g u n o w); kontakty między rosyjskimi a polskimi rewolucjonistami w okresie od utworzenia partii Proletariat aż do momentu bezpośrednio poprzedzającego narodziny PPS i SDKP z centralnym tu, rzecz jasna, problemem współpracy Proletariatu z Narodną Wolą (A. M. O r j e c h o w); współpraca organizacji rewolucyjnych rosyjskich i polskich na socjaldemokratycznym już etapie ich rozwoju, do rewolucji 1905 r. (R. A. J e r m o ł a j e w a); kulminacyjny przed 1917 rokiem moment rozwoju i więzi rewolucyjnych polsko-rosyjskich, a mianowicie lata 1905—1907 (pióra zmarłego w trakcie druku książki I. A. Chrenowa); współpraca w latach reakcji porewolucyjnej 1907—1910 i ożywienia ruchu w latach 1911—1912 (A. J. M a n u s e w i c z); wspólna walka z caratem i niebezpieczeństwem wojny w latach 1912—1914 (S. M. F a l k o w i c z); okres I wojny światowej (I. S. J a ż b o r o w s k a) i wreszcie zamykający książkę okres największej intensywności i najistotniejszych konsekwencji politycznych tych więzi, a mianowicie obejmujący osiem miesięcy od obalenia caratu do zwycięstwa

Rewolucji Październikowej (A. J. Manusewicz, równocześnie autor słowa końcowego książki).

Wszyscy wymienieni tu autorzy — w większości pracownicy naukowcy Instytutu Słowianoznawstwa i Bałkanistyki Akademii Nauk ZSRR — są badaczami dobrze znanymi polskim historykom, mającymi na swym koncie sporo źródłowych rozpraw dotyczących stosunków między rewolucjonistami polskimi i rosyjskimi. Tom stanowi w istocie syntezę ich dotychczasowych badań w tej dziedzinie, z kompetentnym wykorzystaniem także polskiej literatury przedmiotu.

Czy to jednak tylko podsumowanie? Niezupełnie. W książce znalazło się bowiem sporo źródłowych informacji, po raz pierwszy tu ogłoszonych. Dotyczy to szczególnie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w., choć nie tylko.

Jest prawdą, że wiele w ostatnim ćwierćwieczu pisano zarówno w polskiej jak i radzieckiej literaturze historycznej o współdziałaniu ruchu rewolucyjnego obu krajów. Wydaje się jednak, że dopiero zawarte w recenzowanej książce podsumowanie naszej dotychczasowej wiedzy o przedmiocie w pełni uprzytamnia, nawet historykowi, któremu ten temat nie jest obcy — skalę zjawiska.

Książka dobitnie pokazuje, że nigdy charakter tych stosunków nie wyglądał tak, iż jedna strona była tylko „biorącą”, a druga „dającą”. Szeroka obecność Polaków w rosyjskim ruchu rewolucyjnym od Ignacego Hryniewieckiego i Tadeusza Rechniewskiego po Feliksa Dzierżyńskiego, od Narodnej Woli, poprzez organizację Brusniewa i Toczyskiego, poprzez SDPRR, aż po udział wybitny Polaków w Rewolucji Październikowej — to tylko jedna strona zjawiska. Współzależność losów, która to wszystko warunkowała — to druga. Ale dopiero wypełnienie przestrzeni między tą współzależnością losów i udziałem Polaków w rosyjskim i Rosjan w polskim ruchu — tymi zupełnie konkretnymi przejawami wspólnej działalności stworzyło ów wielowymiarowy obraz związków rewolucyjnych polsko-rosyjskich, jaki książka ze sobą przynosi.

Autorom udało się harmonijnie i przekonująco połączyć globalną projekcję tematu tytułowego, rzucenie go na tło szeroko pojętych losów obydwu narodów, z pokazaniem konkretnej działalności jednostek, organizacji, partii.

O pełnym zrozumieniu i sympatii dla polskich aspiracji narodowych, ducha, w jakim książka jest pisana, niechaj świadczy chociażby ów włączony do tekstu niesłychanie interesujący fragment tajnego sprawozdania warszawskiego generał-gubernatora A. Albiedyńskiego dla cara z 1880 r.: „Szesnaście lat integracyjnych [tj. zmierzających do zunifikowania językowego i administracyjnego z resztą cesarstwa F. T.] reform, które przetworzyły życie obywatelskie Królestwa, nie przetworzyły narodu polskiego i obecnie jest on jeszcze bardziej niż przedtem silny moralnie i materialnie”.

Książka również przekonująco pokazuje, że sprawa więzi rewolucyjnych polsko-rosyjskich to nie po prostu jeden z wątków politycznych zmagania lewicy obu narodów w tamtych latach, lecz jeden z kluczowych elementów strategii walki wyzwolenczej — szczególnie dla strony polskiej, ale nie tylko. Wyraźnie widać to już na przykładzie dziejów polskich emigracyjnych organizacji lewicowych przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX w., tak ściśle splecionych zarówno od strony programowej, jak i organizacyjnej, z działalnością czołowych rewolucjonistów rosyjskich tamtej epoki, jak chociażby Bakunin, a później Ławrow. Zaś w latach następnych fenomen ten będzie się potęgował (stosunki SDKPiL z SDPRR, niesłychanie kompleksowe), wsparty już wielkimi ruchami społeczno-politycznymi mas.

Prawda, lektura książki wyłania i takie sprawy, co do których można by mieć inne zdanie niż w niej zaprezentowane. Można by dyskutować np. czy oświetlenie oblicza PPS przed 1905 r. nie jest zbyt jednostronne, czy dostatecznie je zrelatywizowano; czy w pełni pokazano kompleksowość stosunków łączących W. I. Lenina

z grupą przebywających na Zachodzie w latach I wojny światowej polskich działaczy socjaldemokratycznych z kręgu „rozłamowców” (Hanecki, Radek, Broński, Stein-Kamieński i inni); czy mapa stosunków między rewolucjonistami polskimi i rosyjskimi w XX już wieku nie została zubożona przez to, że mówi się w książce niemal wyłącznie o stosunkach w relacji SDPRR-SDKPiL, nieco o PPS i PPS-Lewicy no i, rzecz jasna, o ruchu masowym, podczas gdy włączyć by tu zapewne należało także eserowców. Bądź co bądź toczyli oni również ofiarną walkę z caratem i do pewnego momentu odgrywali postępową rolę, a mieli przecie chwilami dość żywe kontakty z PPS. Całkowicie pominięto milczeniem współpracę PPS z liberalnym „Oswobodzeniem” i skupioną wokół niego grupą polityków. Można było oczywiście wszystko to krytycznie oświetlić, ale obraz stosunków byłby niewątpliwie pełniejszy, gdyby sprawy te nie zostały w książce pominięte. Nie zmienia to oczywiście zasadniczej prawdy, że stosunki SDKPiL — SDPRR stanowiły w XX wieku najistotniejszy i decydujący element zorganizowanych więzi rewolucyjnych polsko-rosyjskich.

Budzi się też refleksja, czy nie za ubogo przedstawiono w książce więzi rewolucyjne polsko-rosyjskie w latach I wojny światowej, przed rewolucją lutową, na terenie samej Rosji, gdzie znalazły się wtedy dziesiątki tysięcy Polaków z Kongresówki, czasem z wyboru, a czasem z przymusu. Poświęcony jest im wprawdzie oddzielny ośmiostronicowy paragraf, ale waga zagadnienia wymagała tu chyba poświęcenia tej sprawie więcej miejsca.

Zdarzają się w książce także, choć nader rzadko, nieścisłości. Nie odpowiada np. rzeczywistości stwierdzenie, że PPS Frakcja Rewolucyjna nie uczestniczyła w Stuttgarckim Kongresie II Międzynarodówki w 1907 r. (s. 416). W rzeczywistości partia ta była w Stuttgarcie reprezentowana przez czterech delegatów (M. Dąbrowski, T. Filipowicz, W. Mech i E. Lazarusówna). Niezupełnie też jest ścisłe zdanie, że Polska międzywojenna „dobrowolnie zgodziła się na sztucznie przeprowadzoną granicę z powersalskimi Niemcami” (s. 575). Jesteśmy jak najdalej od tego, by bronić zasad, na jakich oparta była polityka zagraniczna II Rzeczypospolitej, ale trudno sobie wyobrazić co w tej konkretnej sprawie granicy polsko-niemieckiej i w ówczesnej sytuacji Polska mogła uczynić więcej ponad to, co uczyniła.

Wspomnieliśmy o tych sprawach dyskusyjnych, ale nie one przecież decydują o obliczu recenzowanej książki. Górują w niej zdecydowanie te walory, o których była mowa poprzednio. Niewątpliwie pozostanie ta praca ważnym etapem historiograficznego podsumowania tematu tak kluczowego w XIX i XX-wiecznych dziejach Polski, jak więzi rewolucyjne między przedstawicielami lewicy i masami ludowymi obojgu narodów. Znakomici znawcy przedmiotu dali nam do ręki wartościowy instrument poznawczy, cenną książkę, która winna być jak najszybciej w przekładzie przyswojona czytelnikowi polskiemu.

Feliks Tych

Raimund Ernst. *Die Nordwestslaven und das fränkische Reich. Beobachtungen zur Geschichte ihrer Nachbarschaft und zur Elbe als nordöstlicher Reichsgrenze bis in die Zeit Karls des Grossen, Osteuropastudien der Hochschulen des Landes Hessen, Reihe I, Giessener Abhandlungen zur Agrar- und Wirtschaftsforschung des europäischen Ostens t. 74, Berlin 1976, s. 244.*

Zabawną ilustracją trudności na rynku wydawniczym jest fakt, że omawiana praca, która powstała w westfalskim Monasterze (na seminarium prof. M. Hellmanna) i poświęcona jest polityce Karolingów w stosunku do północno-zachodnich Słowian, znalazła się w ramach studiów, wydawanych przez uniwersytety